

Rorty'ego próba odczarowania Filozofii

Autor tekstu: **Weronika Kosińska**

Powodów, dla których filozofia Richarda Rorty'ego może wzbudzić zainteresowanie, ująć, czy też zadziwić, jest z pewnością kilka. Nie bez przyczyny należy ostatnimi laty do jednych z najbardziej komentowanych filozofów — nazywany przez Andrzeja Szahaja *heretykiem* czy *wieszczem*, określane jako niebezpieczny czy szkodliwy, nie pozwala przejść koło swej osoby obojętnie.

Co jednak stanowi o jego wyjątkowości (gdyż można o pewnej wyjątkowości mówić)? Nie jest on wyłącznie kimś, kto bez wahania pozbawia człowieka istoty, a filozofię — zwierciadła. Jest on człowiekiem, który miał odwagę nurtujące go pytania wymierzyć także i w siebie, zapytać także o swój własny status oraz o własne wybory. Rorty zgłębił bardzo szczególną dziedzinę wiedzy, uważaną za elitarną i uważającą się poniekąd za nadrzędną w stosunku do innych dziedzin (filozofia analityczna), a mimo to przyszło mu zmierzyć się z utratą wiary w to, co robi. Z zupełnie nowym spojrzeniem i sympatią zwrócił się ku temu, co jego koledzy traktowali z ogromną niechęcią. Dlatego warto bliżej przyjrzeć się stanowisku Rorty'ego i temu, co ma on do przekazania. Warto przyjrzeć się jego próbie odczarowania Filozofii.

Dla Rorty'ego termin „filozofia”, a także takie terminy jak „prawda” i „dobro”, są dwuznaczne. Pisane z małej litery oznaczają dla Rorty'ego pewne cechy, zaś pisane dużą literą stają się nazwami własnymi przedmiotów, „które można kochać całym sercem i duszą, przedmioty najwyższej troski”. [1] I tak, Filozofia zajmuje się tymi umiłowanymi przedmiotami — Prawdą czy Dobrem; Filozofia poszukuje istoty, podczas gdy filozofia pragnie to poszukiwanie porzucić. Rorty porzuca stanowisko Filozofa i staje się filozofem, traktując samą filozofię (oraz Filozofię) oraz jej zagadnienia jako pewne *formy kultury*. Nie sytuuje jej poza miejscem i czasem, lecz zauważa zmiany, jakim podlegała i wciąż podlega; zmiany historyczne.

Rozróżnienie pomiędzy Filozofią, a filozofią, pojawia się w nieco innej postaci w książce Rorty'ego „*Filozofia, a zwierciadło natury*” [2], mianowicie jako rozróżnienie na *filozofię systematyczną* oraz *filozofię budującą*, z czego pierwsza odpowiadać miałaby Filozofii, druga zaś filozofii. Bardzo ogólnie rzecz biorąc, czołową przedstawicielką filozofii systematycznej jest epistemologia, podczas gdy filozofię budującą reprezentuje hermeneutyka.

Rorty rozpoczyna od pokazania, że współcześnie trudno jest mówić o filozofii bez epistemologii, gdyż pojęcie powinności filozofa jest zbyt głęboko osadzone w kartezjańsko-kantowskiej tradycji poszukiwania wspólnej miary wszystkiego. Zatem zadaniem człowieka miałoby być poznawanie istoty rzeczy, czyli trafne odzwierciedlenie we własnej lustrzanej istocie otaczającego wszechświata. Sam Rorty neguje istnienie świata czy jaźni, która czeka na odkrycie. Pozbawia on filozofa pozycji kapłana, strażnika absolutu. Aby zerwać z filozofią skoncentrowaną wokół epistemologii, a to sugeruje Rorty, należy zerwać z klasyczną koncepcją człowieka. Stara się o to hermeneutyka.

Rorty nie widzi w hermeneutyce spadkobierczyni epistemologii; w jego rozumieniu hermeneutyka nie jest w ogóle programem badań. Nazywa hermeneutykę nadzieją na to, że puste miejsce w kulturze, pozostałe po epistemologii, nie zostanie wypełnione.

Pisząc o roli hermeneutyki, Rorty przypisuje jej rolę „*wykształconego dyletanta, wszechstronnego, sokratycznego pośrednika w kulturze będącej wiązką rozmaitych dyskursów. W jego salonie odczarowuje się ezoteryczne praktyki myślicieli hermeneutycznych*”. [3] Bada ona dyskurs anormalny, pozbawiony wcześniej dokładnie uzgodnionych kryteriów osiągnięcia zgody. Rorty przypisuje mu powstawanie wtedy, gdy do konwersacji przyłącza się ktoś nieznaną obowiązków w niej konwencji lub ich nie respektuje. Wydaje się jednak, że trudno mówić o takich warunkach powstania dyskursu anormalnego, skoro wcześniej wspomina o tym, że dyskurs anormalny jest pozbawiony kryteriów i konwencji.

Z kolei rola epistemologii została nazwana przez Rorty'ego rolą „*nadzorczy kultury, kogoś, kto zna wspólną miarę wszelkiego dyskursu — platońskiego filozofa-króla, który przeniknąwszy ostateczny kontekst wszelkiego działania wie, co naprawdę robią wszyscy inni, niezależnie od tego, czy oni to wiedzą*”. [4] Obowiązuje dyskurs normalny, naukowy, teologiczny, polityczny; słowem każdy zawierający kryteria osiągnięcia zgody oraz zespół konwencji mówiących, co liczy

się jako rozwiązanie zagadnienia, co uznać można za dobry argument, a co jako zarzut. Owocem jest zbiór twierdzeń, które mogą zostać zaakceptowane przez uczestników dyskursu, uważanych za racjonalnych.

Dla hermeneutyki uczestnicy dyskursu rozmawiają, gdyż wierzą w porozumienie, lecz nie ma to związku z wiarą w istniejący wcześniej wspólny grunt. Epistemologia zaś także wierzy w porozumienie, lecz szuka w nim dowodu istnienia wspólnego gruntu, który być może nawet bezwiednie łączy rozmówców we wspólnej racjonalności.

Rorty przywołuje Gadamera jako tego, który wypracował hermeneutykę, a jego dzieło pt. „*Prawda i metoda*” to dla Rorty’ego próba zdystansowania się do problemów filozofii, a nie próba ich rozwiązania. Praca Gadamera zawiera ważne dla Rorty’ego pojęcie *Bildung* (kształcenie się, samokształtowanie się), które to właśnie zamiast poznania jest celem refleksji. Kolejnym ważnym pojęciem jest *wirkungsgeschichtliches Bewusstsein* (świadomość oddziaływania dziejów [5]) - charakterystyczna dla postawy, w której koncentrujemy się nie na zewnętrznym świecie czy wydarzeniach historycznych, lecz na tym, co możemy wydobyć z przyrody i historii na nasz własny użytek.

Rorty nie używa jednak określenia *Bildung*, lecz *budowanie*. Budowanie jako poszukiwanie nowych, lepszych i ciekawszych sposobów mówienia; to hermeneutyczne poszukiwanie tego, co wspólne kulturze własnej i obcej lub minionej. Zbudowanie także może polegać na odkrywaniu nowych celów, słów czy nowych obszarów badania. Innymi słowy, budowanie nie pozwala kulturze zatrzymać się w miejscu, zakrzepnąć w jakiejś stałej i niezmiennej formie. Pomoc w wyzwoleniu się z kagańca przestarzałego słownictwa i postaw, zamiast ugruntowania przeświadczeń i obecnych zwyczajów dla Rorty’ego był celem filozofii Dewey’a, Wittgensteina i Heideggera. Ponadto, o ile badania dyskursu normalnego mają charakter konstruktywny, tak dążenia budowania konstruktywne nie są. Wynika to stąd, że dyskurs budujący, mający „*otworzyć nas niszczącą stare „ja” potęgę obcości, by wspomóc przemianę naszego bytu, musi być dyskursem nienormalnym*”. [6]

Budowanie rozpoczyna się od akulturacji. Rorty uważa za konieczne poważne zgłębienie obrazu świata, wypracowanego przez naszą kulturę. Widzi potrzebę świadomości dyskursu, w którym jesteśmy zanurzeni, oraz obowiązujących w nim norm. Rorty twierdzi także, że anormalny dyskurs zawsze czerpie z normalnego; oraz że możliwość hermeneutyki jest wtórna wobec możliwości epistemologii. Zbudowanie siebie wymaga czerpania z innej kultury, wymaga spotkania z obcością. Formowanie dyskursu anormalnego *de novo* Rorty uważa za ogromny absurd i szaleństwo. Stąd egzystencjalistyczna postawa Sartre’a, Heideggera i Gadamera jest sensowna tylko jako świadome odstępstwo od rozumianej normy.

Paradygmat poznania, posiadania uzasadnionych i prawdziwych przekonań, oczywistych do tego stopnia, że wyjaśnianie ich jest zbędne, realizuje filozofia systematyczna. Jej nurt zawsze dążył do reformacji reszty kultury i podciągnięcia jej pod wzór najnowszych zdobyczy poznania. Dzieła filozofii systematycznej są konstruktywne i posługują się metodą argumentacji. Tworzone są z myślą o wieczności, jak pisze Rorty, wybiegając daleko poza czas ich tworzenia. Filozofię systematyczną dręczy pragnienie uporządkowania wszystkiego, całego świata, według pewnej uniwersalnej zasady; poszukuje ona jednego magicznego zaklęcia, które przemieni rzeczywistość z zagadkowej w doskonale czytelną.

W opozycji do filozofii systematycznej stoi filozofia budująca. Jest ona nieufna wobec koncepcji człowieka poszukującego swej istoty w poznawaniu istoty rzeczy; sceptyczna wobec projektu znalezienia wspólnej miary wszystkiego. Pragnie uświadomić nam, że bez względu na stopień doskonałości uzasadnienia całej naszej wiedzy, jesteśmy w stanie co najwyżej osiągnąć idealną zgodność z normami panującymi *tu i teraz*. Rorty nazywa tę filozofię reaktywną i wkłada w jej ręce narzędzia satyry, parodii i aforyzmu. Dlaczego filozofia budująca jest reaktywna? Rorty tłumaczy, że filozof budujący reaguje na czas, w którym żyje, robiąc to ze świadomością tego, że jego dzieło straci swój punkt odniesienia wraz z chwilą, kiedy skończy się czas, na który reaguje. Filozof budujący jest „*umyślnie peryferyjny*”. I podczas gdy filozofia systematyczna próbuje ustalić dyskurs i zamknąć rozmowę, filozofia budująca w swym podstawowym dążeniu nie chce do przerwania rozmowy dopuścić. Zaprzestanie konwersacji doprowadziłoby do zamrożenia kultury i w efekcie, w oczach filozofów budujących, do dehumanizacji istot ludzkich. Filozof budujący to swego rodzaju niszczyciel - aby coś powstało, coś musi ulec destrukcji, jednakże nowo tworzone dzieło dotyczy pokolenia twórcy i nie wybiega myślą dalej. Nie przypisuje mu się także odkrycia nowych prawd obiektywnych, trafnego przedstawienia lustrzanej istoty. Chroni nas przed samooszustwem, które powstałoby po uwierzeniu, że wiedza o nas samych może być po prostu znajomością zespołu faktów

obiektywnych. Filozof budujący chce otworzyć ludzi na zdziwienie, oszołomienie, na spotkanie z obcością, z Levinasowskim *Innym*. Ich rola jest zatem bardzo trudna — muszą oni zdyskredytować samą ideę posiadania poglądu, oraz jakimś sposobem uniknąć przy tym poglądu w kwestii posiadania poglądu. Rorty wspomina o nawyku komplementowania wyników dyskursu normalnego określeniem „zgodne z tym, jak się rzeczy mają”, dodając, że użycie takiego sformułowania w stosunku do dyskursu anormalnego byłoby „*jak wręczenie sędziemu grubszej gotówki w dowód uznania mądrości jego werdyktu*”. [7] Dowodziłaby braku wyczucia. Zatem należy raczej traktować filozofów budujących jak partnerów do rozmowy, lecz rozmowy niezadowolającej się prostą wymianą poglądów.

Stanowisko Rorty'ego, przedstawione w pewnym skrócie i uproszczeniu, zawiera jednak pewne punkty sporne. Jeden z nich dotyczy hermeneutyki. Wydaje się, że nie jest ona tak subiektywna, jak to przedstawia Rorty. Widać to szczególnie, przyglądając się interpretacji tekstu u Rorty'ego i Gadamera — ten ostatni wierzy w istnienie sensu, pewnej wykładni tekstu danej w interpretacji. Zaś Rorty odrzuca wewnętrzne znaczenie tekstu, wymagające jeszcze tylko odpowiedniej interpretacji. Dla niego znaczenie zależy całkowicie od interpretacji, sam tekst zaś pełni funkcję pretekstu do jej nadania. Filozofów różni także podejście do rozmowy — i podczas gdy dla Gadamera ma ona pewien telos, którym jest pewna zgoda czy dojście do podstawowego porozumienia, Rorty nazywa rozmowę swoim własnym telosem. Czytamy: „*Nie rozmawiamy dlatego, że mamy jakiś cel, lecz dlatego, że sokratejska rozmowa jest celem samym w sobie*”. [8]

Kolejnym zarzutem, dobrze przedstawionym w książce Andrzeja Szahaja o Rorty'm [9], może być to, że Rorty mimo całego swojego dążenia do opuszczenia pola dyskusji Filozofii, chcąc nie chcąc nadal na nim pozostaje. I choć stara się on raczej pokazać daremność filozoficznych roszczeń niż zająć konkretne negatywne wobec nich stanowisko, w *Filozofii, a zwierciadle natury* sam zdaje się naśladować takie filozoficzne debaty. Proponuje on zmianę tematów lub po prostu milczy, lecz czy tego także nie można potraktować jako głosu w dyskusji? — słusznie pyta Szahaj.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa Leszka Kołakowskiego, który uważa, że antagonizm pomiędzy filozofią utrwalającą absolut, a filozofią absolut kwestionującą, jest „nieuleczalny”. „*Jest to antagonizm kapłanów i błaznów, a w każdej niemal epoce historycznej filozofia kapłanów i błaznów są dwiema najogólniejszymi formami kultury umysłowej*”. [10] Kapłan strzeże absolutu, podczas gdy błazen „*musi być na zewnątrz dobrego towarzystwa, oglądać je z boku, aby wykryć nieoczywistość jego oczywistości i nieostateczność jego ostateczności; zarazem musi w dobrym towarzystwie się obracać, aby znać jego świętości i aby mieć okazję do mówienia mu impertynencji*” [11] — pisze Kołakowski, doskonale oddając tym samym rolę Rorty'ego. Wspomniane na początku odstępstwo od elity analitycznej nie jest niczym innym, jak właśnie przemianą kapłana w błazna, która dla Kołakowskiego jest bardzo rzadka. Zmiana następuje najczęściej w stronę przeciwną, a między kapłanami i błaznami nie ma szans na sojusz.

Inspiracji do dalszego namysłu niech dostarczą jeszcze raz słowa Kołakowskiego, który przypisuje filozofii próbującej obejść się bez absolutów niespójność. Jest ona jak budowla bez fundamentów, która także nie dąży do zdobycia dachu. Kołakowski pisze: „*Dlatego w niektórych okresach konflikt między filozofią błazna i filozofią kapłana przypomina ścieranie się nieznośnych cech wieku dojrzewania z nieznośnymi cechami starczej demencji; różnica polega na tym, że tylko pierwsze są uleczalne*”. [12]

*

Bibliografia:

1. Richard Rorty, „*Filozofia bez zwierciadeł*” w: *Filozofia, a zwierciadło natury*, Wyd. Spacja/Aletheia, 1994
2. Richard Rorty, „*Wstęp: pragmatyzm, a filozofia*” w: *Konsekwencje pragmatyzmu*, tłum. Czesław Karkowski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998
3. Richard Rorty, „*Pragmatyzm, relatywizm, irracjonalizm*” w: *Konsekwencje pragmatyzmu*, wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998
4. Andrzej Szahaj, „*Rorty - heretyk, pragmatyk, wieszcz*” w: *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*. Monografie FNP, Wrocław 1996

5. Leszek Kołakowski, „*Kapłan i błazen*” w: *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955-1968*, Warszawa 1989
6. Marek Kwiek, „*Rozważania o antyplatonizmie myśli Rorty'ego*” w: Rorty i Lyotard. *W labiryntach postmoderny*. Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 1994

Przypisy:

- [1] Richard Rorty, „*Wstęp: pragmatyzm, a filozofia*” w: *Konsekwencje pragmatyzmu*, wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998, str. 8.
- [2] Richard Rorty, *Filozofia, a zwierciadło natury*, Wyd. Spacja/Aletheia, 1994.
- [3] Ibidem, str. 283
- [4] Ibidem, str. 283
- [5] Określenie profesor dr hab. Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej, UJ.
- [6] Ibidem, str. 320
- [7] Ibidem, str. 330
- [8] Richard Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, str. 219.
- [9] Andrzej Szahaj, „*Rorty - heretyk, pragmatyk, wieszcz*” w: *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty`ego w kontekście sporu o postmodernizm*. Monografie FNP, Wrocław 1996.
- [10] Leszek Kołakowski, „*Kapłan i błazen*” w: *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955-1968*, Warszawa 1989, str. 290.
- [11] Ibidem, str. 290
- [12] Ibidem, str. 292

Weronika Kosińska

Ur. 1983. Studentka filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Redaktor "Ekspresu Filozoficznego" (dodatek do czasopisma "Principia"). Pół roku studiowała filozofię w Nijmegen (Holandia). Zainteresowania: film, malarstwo, teatr, fotografia, filozofia (w szczególności antropologia filozoficzna).

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-10-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4406) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4406>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl